
Stanisław Wójcicki

Myśl, że Święte Oblicze z Manoppello jest wizerunkiem utrwalonym na drogocennej, antycznej tkaninie, na której z technicznego punktu widzenia nie da się namalować czegokolwiek, stała się powodem, by rozbudzić w sobie ciekawość tego przedstawienia. Ta myśl, w połączeniu z doświadczeniem migotliwego kawałka plastikowej karty z hologramowo naniesionym wizerunkiem z Manoppello i wizerunkiem z Turynu, naprzemiennie się przenikających, dała początek projektowi Zespołu Sztuka i Metafizyka, rozpoczętemu gdzieś na łóżku szpitalnym w Żeromskim w Krakowie.

Taka intuicja, by zacząć projekt od tego wizerunku, który wtedy wyrysował się w mojej głowie i pozostał tak wyraźny, była sposobem, by dotknąć i poznać na nowo odkryty, Weroniką nazwany artefakt chrześcijaństwa. Badania, które zainicjowała ponad 30 lat temu specjalistka od ikon, zakonnica Blandina Paschalis Schlömer, wraz z prof. Heinrichem Pfeifferem, zainteresowały innych naukowców i w rezultacie doprowadziły do zaskakującego odkrycia: martwe Oblicze z Całunu Turyńskiego i żyjąca Twarz z Manoppello to ta sama Osoba.

Co w tym projekcie szczególnie mnie zatrzymało, to zdolność połączenia i transparentność wizerunków, ich wzajemne przenikanie się oraz nieosiągalna dla rozumu drobiazgowa rysunkowość, jakby nadana tylko temu przedstawieniu z Abruzji, z wyraźnymi cechami fotograficzności zapisu. Z naukowego punktu widzenia wizerunki te nie miały prawa zaistnieć. W całym świecie nie ma takiego obrazu, który swymi właściwościami mógłby chociażby w minimalnym stopniu równać się z tymi dwoma. Zgodność jest tak wyjątkowa, że można tu mówić niemal o matematycznym dowodzie.

W tym kontekście spotkanie wizerunku i miejsca stało się kluczowe dla zrozumienia tego zjawiska przenikania, a zarazem wyjątkowym przeżyciem i doświadczeniem otwierającym artystów, historyków sztuki i filozofów z zespołu Sztuka i Metafizyka na fenomen Oblicza. Pozostawienie w przestrzeni sanktuarium śladu w postaci wystawy prac, tak osobistych, było dla

mnie, i zapewne dla wszystkich artystów biorących udział w projekcie, drogą osobistego spotkania z Chrystusem.

Nie mam wątpliwości, że poza badawczymi aspektami projektu Chrystus – dając nam swój wizerunek odbicia twarzy na Całunie z Manoppello – wzywa nas wszystkich do ciągłego nawrócenia, do nawiązania osobistego kontaktu z Nim w sakramentach pokuty i Eucharystii oraz w codziennej, wytrwałej modlitwie.

W objawieniach znanej włoskiej mistyczki Marii Valtorty zostały zapisane następujące słowa Jezusa skierowane do artystów i badaczy:

Chusta Weroniki jest bodźcem dla waszych sceptycznych dusz. Wy, racjoniści, oziębli, chwijący się w wierze, którzy przeprowadzacie bezduszne badania, porównajcie odbicie twarzy na Chuście z odbiciem na Całunie. To pierwsze jest Twarzą Żyjącego, to drugie Zmarłego. Jednak długość, szerokość, cechy somatyczne, kształt, charakterystyka są takie same. Nałóżcie na siebie te dwa odbicia. Zobaczycie, że sobie odpowiadają. To Ja jestem. Pragnę przypomnieć wam, kim byłem i kim się stałem z miłości do was. Abyście się nie zagubili, nie stali się ślepyimi, powinny wam wystarczyć te dwa odbicia, aby doprowadzić was do miłości, do Boga¹.

Musimy zarazem nieprzerwanie stale pamiętać o tym, iż: Chrześcijaństwo to nie forma kultury, ideologia albo jakiś system wzniosłych zasad czy wartości. Chrześcijaństwo to Osoba. Chrześcijaństwo to Obecność. Chrześcijaństwo to Oblicze: Jezus Chrystus!².

¹ Cytat w tłumaczeniu własnym z: M. Valtorta (2003). *L'Evangelo come mi è stato rivelato*. Centro Editoriale Valtortiano, 414.

² jp2online.pl (2004). *Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą w Bernie*. [04.06.2004]. <https://jp2online.pl/obiekt/przemowienie-podczas-spotkania-z-mlodzieza-w-bernie;T2jqZWN0OjM0NTc=>. (dostęp: 02.02.2026).